

# Kulak, Teresa

---

## Jan Ludwik Popławski w redakcji "Prawdy" (1883-1886)

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 21/2, 33-45

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TERESA KULAK

## JAN LUDWIK POPŁAWSKI W REDAKCJI „PRAWDY” (1883—1886)

Okres współpracy z Aleksandrem Świętochowskim jest najmniej znany z ponad dwudziestoletniej działalności dziennikarskiej J.L. Popławskiego. W publicystyce wspomnieniowej, głównie z kręgów endeckich, oraz w nielicznych opracowaniach tych kilka lat w życiu i całokształcie poglądów Popławskiego zostało potraktowane jako niewiele znaczący epizod<sup>1</sup>. Artykuł niniejszy zmierza do ustalenia charakteru prac dziennikarskich Popławskiego w redakcji „Prawdy”, a także, ich roli i wpływu na jego dalszą aktywność w tej dziedzinie.

Ze Świętochowskim Popławski związał się bezpośrednio po powrocie z zesłania — z Wiatki, w trzecim roku pomyślnej działalności redaktora i wydawcy „Prawdy”. Tygodnik miał wówczas ustalony poziom ideowy i intelektualny, ustalony także formalny układ każdego numeru i grono współpracowników. Sprawy te zostały omówione wnikliwie w literaturze historycznej<sup>2</sup>, co uwalnia mnie od poświęcania im uwagi. Przypomnę jedynie, iż układ pisma miał charakter tradycyjny, typowy dla większości warszawskich tygodników. Zawierał w dziale politycznym zwykle dwa artykuły wstępne: z polityki krajowej i zagranicznej lub zakordonowej, następnym był dział społeczno-ekonomiczny z artykułami, czasami z recenzjami sprawozdawczymi z prac z tego zakresu, dalej dział związany z życiem naukowym — najczęściej z artykułem popularyzującym najnowsze osiągnięcia z różnych dziedzin nauki i wreszcie dział sztuki, gdzie umieszczano recenzje i krytyki literackie, recenzje teatralne, muzyczne lub z zakresu sztuk plastycznych. W dziale tym mieścił się także objętościowo niewielki tekst literacki. Oprócz tego w każdym numerze znajdowały się dwa felietony-kroniki pt. „Liberum veto” i „W perspektywie” (tej ostatniej zmieniono później tytuł na „Na wid-

---

<sup>1</sup> Z. Wasilewski: 1) Wstęp do J.L. Popławski, *Pisma polityczne*, t. 1, Kraków 1910, s. XXVI; 2) *Współcześni. Charakterystyki pisarzy i ich dzieł*, Warszawa 1923, s. 20; W. Karpiński, M. Król, *Sylwetki polityczne XIX w.*, Kraków 1974, s. 122.

<sup>2</sup> M. Brykańska, *Aleksander Świętochowski redaktor „Prawdy”*, Wrocław 1974; S. Sandler, *Wprowadzenie do „Liberum veto”*, [w:] A. Świętochowski, *Liberum veto*, t. 1, Warszawa 1976.

nokregu”), przeglądy: „Tydzień polityczny” i „Kronika bieżąca” oraz dział „Odpowiedzi redakcji” i ogłoszenia.

W owym czasie w zespole stałych współpracowników „Prawdy” obok znanego socjologa, poety, tłumacza i felietonisty Józefa K. Potockiego (Marian Bohusz) znajdowało się grono młodych publicystów, ukształtowanych w kręgu ideologii pozytywistycznej. Należeli do nich: Napoleon Hirszbard (Cezary Jellenta), Józef Nussbaum, Adolf C. Cohn, Władysław Wścieklica, a także kilku innych — np. Ludwik Gumpłowicz, Jan Karłowicz, Henryk Goldberg — pisujących bezpłatnie, bowiem tygodnik był dla nich publicystyczną trybuną, a nie źródłem utrzymania. Świętochowski rezerwował sobie autorstwo artykułów wstępnych, tygodniowych przeglądów wydarzeń politycznych, felieton „Liberum veto” i „Odpowiedzi redakcji”. Pisywał też, w zależności od potrzeb, do wszystkich działów pisma. M.in. przez pierwszy rok istnienia „Prawdy” przygotowywał także felieton o charakterze przeglądu spraw prowincjonalnych: „W perspektywie”, nim przejął go Potocki.

Wejście Popławskiego w skład zespołu „Prawdy” z początkiem 1883 r. okazało się wydarzeniem dość istotnym dla tego grona, gdyż już wkrótce on i Potocki stali się „podporą redakcji i sztabem Świętochowskiego”<sup>3</sup>. Ich zaangażowanie i umiejętności dziennikarskie spowodowały, że Świętochowski im przekazał znaczną część swoich obowiązków redaktorskich. W pewnym stopniu to zmieniło, ale też na trzy lata uporządkowało tok pracy redakcyjnej. Praca pod kierunkiem Świętochowskiego, uznanego autorytetu postępowego ideologa, utalentowanego i doświadczonego redaktora i publicysty, mistrza felietonu, była dla Potockiego, a w jeszcze większym stopniu dla Popławskiego, szkołą dziennikarskiego rzemiosła i kształtowania warsztatu. *Wspomnienia* Świętochowskiego dają świadectwo jego wysokiego mniemania o swoich podwładnych. O Potockim pisał: „Umysł silny, zasobny w wiedzę, w poglądach śmiały i niezależny”; Popławskiego natomiast określił jako „jednego z najczynniejszych współpracowników” „Prawdy”, który zaprezentował się jako „człowiek dobrotliwy, prosty, skromny, rozumny, radykalnie demokratyczny, w rozwiązywaniu zagadnień gospodarczych biegły”<sup>4</sup>. Ocena powyższa, chociaż decydowała o udzieleniu obu dziennikarzom dużej swobody wypowiedzi, nie przekonywała jednak Świętochowskiego o ich możliwościach samodzielnego redagowania tygodnika w czasie jego urlopowych nieobecności. W takich sytuacjach funkcje swoje przekazywał przyjacielowi z czasu studiów w Szkole Głównej, nauczycielowi gimnazjum w Kielcach, Antoniemu Gustawowi Bemowi<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Brykalska, *op. cit.*, s. 73.

<sup>4</sup> A. Świętochowski, *Wspomnienia*, oprac. i wstęp S. Sandler, Warszawa 1966, s. 113.

<sup>5</sup> Korespondencja A. Świętochowskiego, Biblioteka Publ. m. Warszawy, Listy do A. Bema z 9 II 1883, z 27 V 1883; zob. o Bemie: A. G. Bem, *Pisma krytyczne*, oprac. Z. Żabicki, Warszawa 1963.

Działalność publicystyczną na łamach „Prawdy” zainauguował Popławski 5 maja 1883 r. artykułem *Z tysiąca i jednej nocy* (umieszczono go w dziale politycznym jako drugi artykuł wstępny), dotyczącym dyskutowanych i popularyzowanych w prasie rosyjskiej koncepcji panslawistycznych. Pracę dziennikarską rozpoczął jednak wcześniej, bo już 24 lutego znajdujemy w „Prawdzie” — sygnowaną L — krótką notatkę o śmierci Ryszarda Wagnera. Jak można sądzić, pierwsze tygodnie były okresem poszukiwania specjalizacji tematycznej oraz okresem „terminowania”, bowiem jego autorstwa są zarówno omówienia prac literackich, artykuł o ubezpieczeniach od ognia, jak też informacje o wykładach publicznych w Warszawie. Ostatni jego artykuł został wydrukowany w „Prawdzie” z datą 13 listopada 1886 r., a więc dokładnie w momencie wydania siódmego numeru „Głosu”. Popławski oceniał w nim ewentualne korzyści, jakie odniesie ludność chłopska w Królestwie w związku z projektowanym rozszerzeniem działalności Banku Włościańskiego na tę część państwa rosyjskiego.

Prawie czteroletni okres współpracy Popławskiego ze Świętochowskim należałoby podzielić na dwa etapy, a cezurą wewnętrzną byłby kwiecień 1885 r. Od 25 kwietnia tego roku przejął on bowiem felieton „Na widnokregu”, omawiający wydarzenia prowincjonalne. Fakt posiadania własnej rubryki w poczytnym tygodniku (nakład 3500 egz.) poważnie ugruntował jego rolę w piśmie, a także — jak należałoby sądzić — nie pozostał bez wpływu na pozycję w środowisku warszawskich dziennikarzy. Na łamach „Prawdy” Popławski, pod własnym nazwiskiem lub pod kryptonimami: Wiat, Wiatko, W-o, V-t, J, L, opublikował ogółem 24 artykuły o charakterze politycznym i ekonomiczno-społecznym, dotyczące istotnych spraw Królestwa, Rosji oraz Galicji, 60 krytyk z literatury polskiej, rosyjskiej i ukraińskiej oraz recenzji prac z zakresu historii i ekonomii, a pod pseudonimem J. Nieborski 76 felietonów „Na widnokregu”. W jakim stopniu uczestniczył w redagowaniu innych działów pisma, a przede wszystkim rubryki „Kronika bieżąca” — trudno ustalić<sup>6</sup>.

Analiza prac dziennikarskich Popławskiego pozwala sformułować zakres jego tematycznej specjalizacji wśród członków redakcji „Prawdy”. Przede wszystkim były to sprawy gospodarcze z silnym zaakcentowaniem spraw gospodarki rolnej, a w tym głównie własności chłopskiej. Nie unikał jednak w swych wypowiedziach kwestii robotniczej i problematyki przemysłu Królestwa Polskiego. W tym kontekście społeczno-ekonomicznym, a także obyczajowym uwzględniał jednocześnie rolę i miejsce ludności żydowskiej i niemieckiej. Ponadto podejmował się ocen stosunków wewnątrzrosyjskich i rosyjsko-polskich, pisywał krytyki

<sup>6</sup> Wydaje się, że rubryka ta powstawała wspólnymi siłami członków redakcji, zob. „Prawda. Tygodnik społeczno-polityczny i literacki” (dalej: „Prawda”), nr 3 z 19 I, nr 5 z 2 II 1886.

i omówienia — cenionej przez siebie — literatury rosyjskiej. (Wydaje się, że o tej specjalności zdecydował fakt czteroletniego pobytu na zesłaniu, który to czas — według własnego osądu — spożytkował na gruntowne poznanie tej literatury<sup>7</sup>.) Zainteresowania Popławskiego sprawami zakordonowymi ograniczały się jedynie do kwestii społecznych i gospodarczych Galicji. Nieobecność w jego pracach dziennikarskich problematyki zaboru pruskiego i spraw Rzeszy Niemieckiej należy wiązać z osobą Świętochowskiego, który realia niemieckie znał z autopsji i sobie zarezerwował tę problematykę.

Zygmunt Wasilewski w zbiorze artykułów *Współcześni*, poświęconym Polakom znanym z działalności na polu literatury i polityki, pisząc o pracy publicystycznej Popławskiego w redakcji „Prawdy” stanowczo stwierdza, iż w tym zespole wyróżniał się „nowym zgoła w publicystyce warszawskiej upodobaniem do spraw szarych życia prowincjonalnego i ludowego, którymi prasa nie zajmowała się nigdy”<sup>8</sup>. Przypisywanie Popławskiemu podjęcia takiej inicjatywy jest przesadą, jeśli zważy się, że przegląd problematyki prowincjonalnej ukazywał się w „Prawdzie” od momentu jej powstania, a inne warszawskie tygodniki dział taki posiadały. Natomiast niewątpliwie z chwilą przejęcia przez niego stałego felietonu „Na widnokręgu” nastąpiły w nim poważne ilościowe i jakościowe zmiany. W miejsce niewielkiego tekstu, pisanego do początku lutego 1884 r. przez J.K. Potockiego, a potem dorywczo przez Świętochowskiego, Straszewicza czy też Cohna, pojawił się trzyszpaltowy felieton, podejmujący ciekawie, z dowcipem i ironią problematykę życia „gubernialnego” w Królestwie. Lektura cotygodniowa prasy pozawarszawskiej spowodowała, iż Popławski stał się baczny obserwator oraz komentatorem życia prowincjonalnego: zarówno spraw ważnych, jak też i osobliwości. W miarę krystalizowania się własnego stylu i własnej hierarchii omawianych wydarzeń rosło zainteresowanie czytelników. Felieton przyjmowany był z uwagą nie tylko przez zainteresowane, bo stanowiące jego źródło, pisma prowincjonalne, ale także w Warszawie. Świadczyły o tym polemiki z Popławskim, w których awansował do miana „wybitnego młodego publicysty”, drukowane np. w „Przeglądzie Tygodniowym”, „Kurierze Warszawskim” czy w „Przeglądzie Katolickim”.

Nie kusząc się o pełną prezentację poglądów J.L. Popławskiego, jakie ukazały się na łamach „Prawdy”, wydaje się jednak konieczne odnotowanie tych, które przewijały się w jego wypowiedziach przez cały okres pracy w redakcji. Do priorytetowych, z kręgu zagadnień politycz-

<sup>7</sup> J.L. Popławski: 1) *N. Szczedryn. Wspomnienie pośmiertne*, „Głos”, nr 21 z 25 V 1889; 2) *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910, s. 156.

<sup>8</sup> Wasilewski, *Współcześni*, s. 35.

nych, należało niewątpliwie zagadnienie panslawizmu oraz stosunku Rosji do narodów słowiańskich.

U progu lat osiemdziesiątych panslawizm, mimo wewnętrznego zróżnicowania, jako ruch umysłowy i polityczny znajdował się w pełni ofensywnego rozwoju. Stymulował politykę Rosji na Półwyspie Bałkańskim, w tym przede wszystkim politykę wobec wydarzeń na terenie Bułgarii. Aprobowany przez pewną, wpływową, część rosyjskiego społeczeństwa, znajdował także zrozumienie — jakkolwiek w różnym stopniu — wśród części polskiej prasy<sup>9</sup>. Krytykę panslawistycznej ideologii i praktyki za inicjował Popławski, atakując w maju 1883 r. Michała Czajkowskiego (Sadyk Pasza) za cykl artykułów na temat wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich i koncepcji solidarności narodów słowiańskich, które opublikowano w „Rusi”, organie wydawanym przez znanego ideologa rosyjskiego Iwana Aksakowa. Punkt ciężkości wypowiedzi Czajkowskiego tkwił w oskarżeniu polskiej katolickiej przeszłości kulturalnej. Związała ona Polaków z romańskim Zachodem, a więc równocześnie odsunęła ich od Słowiańszczyzny i od Wschodu, do którego mieli należeć „z pochodzenia i z obyczajów”. Stąd też ratunkiem dla narodu polskiego — zdaniem Czajkowskiego — miał być powrót do „zerwanej w mgłę wieków tradycji, do wiary i obyczajów Wschodu”<sup>10</sup>. Popławski rozprawił się zarówno z oskarżycielską tezą wystąpienia Czajkowskiego, jak też z proponowanymi przez niego środkami mającymi uzdrowić sytuację polityczną Polaków. Zauważył przede wszystkim, że stosunki między narodami słowiańskimi winny być oparte na wspólnocie interesów, a nie na „wątpliwej solidarności plemiennej”. Ich podstawę powinna stanowić „solidarność równouprawnionych narodowości”, a tymczasem praktyka wykazywała, iż celem polityki rosyjskiej było skupienie pod swoją egidą narodów słowiańskich, które ujawniało się następnie istotnymi dla nich konsekwencjami w dziedzinie ich egzystencji politycznej, wyznawanej religii i kulturalnym rozwoju. Swój negatywny pogląd o oficjalnej polityce Rosji uogólnił w błyskotliwym stwierdzeniu o konserwatywnym panslawizmie Aksakowa: „Zaprzecza on prawa istnienia wszelkim odrębnościom szczepowym, stara się je podporządkować i sprowadzić do jednej normy, która nie znosi żadnej różnorodności etnograficznej, żadnego odstępstwa od przepisanej wzoru, a swój wszechsłowiański ideał gwałtem ubiera w czerwoną koszulę, manszestrowe szarawary

<sup>9</sup> Z. Kmiecik, „Kraj” za czasów redaktorstwa Erazma Piltza, Warszawa 1969, s. 159 i n.; zob. też A. Juzwenko, *Rosja w polskiej myśli politycznej lat 1864—1918*, [w:] *Polska i jej sąsiedzi*, pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1975, s. 45—47.

<sup>10</sup> „Z tysiąca i jednej nocy”, „Prawda”, nr 18 z 5 V 1883 — Czajkowski przejął tu i spopularyzował poglądy A. Chomiakowa i I. Aksakowa, por. A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 1964, s. 177—178, 405.

i okrągłą z pawim piórkiem czapkę"<sup>11</sup>. Także w następnym roku opowiadał się Popławski za taką formą solidarności słowiańskiej, która zapewniłaby każdemu narodowi „wzajemną pomoc i nie krępującą w niczym rozwoju narodowych właściwości”<sup>12</sup>. Ten demokratyczny model solidarności słowiańskiej zmierzał do wyeliminowania nacjonalistycznych wpływów i wielkomocarstwowych aspiracji panslawistów rosyjskich. Bardzo niepokoiły go widoczne i postępujące w tym kierunku zmiany w nastrojach rosyjskiej prasy — od liberalnej po konserwatywną — w związku z bułgarską „battenbergiada”<sup>13</sup>.

W celu wzajemnego poznania Słowian i zacieśnienia więzów między nimi Popławski postulował podjęcie badań nad piśmiennictwem narodów słowiańskich, zainicjowanie wydawnictwa tłumaczeń z literatury polskiej i innych narodów słowiańskich, także niezbędnych w tej sytuacji podręczników gramatyki i słowników. W działaniach tych widział wiele korzyści. Uważał, że Polacy mogliby tą inicjatywą przełamać obiegowy pogląd, przedstawiający ich jako „odszczepieńców Słowiańszczyzny”<sup>14</sup>, nadto mogliby stworzyć słowiańską siłę, która stanowiłaby przeciwwagę dla agresywnego nacjonalizmu niemieckiego. Równie istotny był fakt, iż w ten sposób otwierała się przed nimi szansa rozszerzenia „polskich wpływów cywilizacyjnych”. Tę ostatnią możliwość Popławski uzasadniał następująco: „W plejadzie narodów europejskich jesteśmy za ledwie małą, niedostrzegalną prawie gwiazdeczką, podówczas gdy w świecie słowiańskim, będziemy jeżeli nie słońcem, to zawsze gwiazdą pierwszej wielkości”<sup>15</sup>.

Proponowana przez Popławskiego forma wzmocnienia „wzajemności słowiańskiej” bez Rosji, z dużym — jeśli nie dominującym — kulturalnym udziałem Polaków, była wynikiem jego własnych obserwacji i przemyśleń. Samo natomiast pojmowanie idei solidarności, zawoalowana krytyka polityki caratu (z uwagi na cenzurę ograniczająca się do ataku na poglądy poszczególnych osób) i niepokój o los Bułgarów walczących o swą niezależność narodową — nawiązywały do poglądów Świętochowskiego z okresu jego pracy w „Przeglądzie Tygodniowym”.

Wydaje się, że swoimi wystąpieniami w „Prawdzie” Popławski osiągnął dodatkowy skutek, ważący na jego przyszłych losach publicysty i polityka. Można przypuszczać, iż w tym okresie tkwić mogła geneza ideowego pomostu łączącego go z pisującym także do „Prawdy” Zygmuntem

<sup>11</sup> A. Walicki, *op. cit.*; por. Iwan Aksakow, „Prawda”, nr 9 z 27 II 1886.

<sup>12</sup> J. L. Popławski, *Wzajemność słowiańska*, tamże, nr 2 z 12 I 1884.

<sup>13</sup> Zob. przeglądy rosyjskiej prasy i stanowisk rosyjskiej opinii publicznej: *Na wschodzie*, tamże, nr 41 z 9 X, nr 43 z 23 X 1886, oraz *Z cesarstwa*, nr 45 z 6 XI 1886.

<sup>14</sup> M. Tanty, *Panslawizm, carat, Polacy. Zjazd słowiański w Moskwie 1867 r.*, Warszawa 1970, s. 189; por. Walicki, *op. cit.*, s. 177.

<sup>15</sup> „Prawda”, nr 2 z 12 I 1884.

Miłkowskim (Teodor Tomasz Jeż), reprezentującym podówczas podobny stosunek do Słowian, w tym szczególnie do południowych, i do polityki rosyjskiej na Balkanach. Odnotować należałoby także element bardziej osobiście dotyczący Miłkowskiego: krytyczną mianowicie ocenę działalności politycznej, literackiej i publicystycznej Michała Czajkowskiego, której Popławski dał wyraz w kilku artykułach<sup>16</sup>.

W sygnalizowanej już ekonomiczno-społecznej specjalizacji publicystycznej ogarniał Popławski szeroki krąg zagadnień, najwięcej jednak uwagi poświęcał sprawom rolnictwa i gospodarce chłopskiej. W piśmiennictwie historycznym to przesunięcie zainteresowań tłumaczy się wpływami rosyjskiego narodnictwa — ideologicznego efektu pobytu w Wiatce<sup>17</sup>. Świętochowski, obcujący na co dzień z Popławskim, dostrzegał natomiast w jego postawie jedynie „szczerę umiłowanie ludu i fanatyczną wiarę w jego potęgę rzeczywistą i możliwą”<sup>18</sup>. Dyskusyjna kwestia, czy i w jakim stopniu uległ Popławski ideologii narodniczej, wykracza jednak poza ramy niniejszego artykułu. Wydaje się, że publicystyczną aktywność Popławskiego we wspomnianej dziedzinie determinowała świadomość, iż podejmuje kluczowy problem ówczesnego społeczeństwa i ekonomiki Królestwa, że występuje w interesie klasy, która wówczas stanowiła w tym społeczeństwie zdecydowaną większość. Mimo bowiem postępującej industrializacji jeszcze w latach osiemdziesiątych (wg oficjalnej statystyki) 74,6% ludności Królestwa stanowiła ludność wiejska. Było to ponad 5400 tys. z ogólnej jego liczby 7300 tys. ludności.

Na dziennikarską arenę wkroczył Popławski w momencie kryzysu, jaki przeżywało rolnictwo Królestwa z powodu napływu do Europy taniego zboża amerykańskiego. Zachwianie koniunktury uderzyło przede wszystkim w podstawy egzystencji wielkich majątków ziemskich. Zdając sobie sprawę z cyklicznego rozwoju kapitalizmu oraz z tego, jakimi prawami rządzą się kapitalistyczne prawa podaży, popytu i produkcji, sugerował Popławski w związku z tym przestawienie zbożowej specjalizacji królewskiego rolnictwa na nowe tory gospodarowania. Doradzał hodowlę inwentarza, w tym głównie owiec, oraz aktywizację procesu, który określił „unarodowieniem ziemi”<sup>19</sup>. Przekonany był o nieuchronnym, z przyczyn ekonomicznych, upadku wielkiej własności ziemskiej,

<sup>16</sup> A. Lewak, *Prace i idee polityczne plk. Zygmunta Miłkowskiego na tle jego wspomnień*, [w:] T.T. Jeż (Z. Miłkowski). *Od kolebki przez życie*, t. 1, Kraków 1936, s. XVI, XXVII—XXXI.

<sup>17</sup> Wasilewski, *Współcześni*, s. 36; Informator [L. Wasilewski], *Założyciele „Głosu”*, „Niepodległość”, 1931, t. 3, s. 173; por. J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 213 i n.

<sup>18</sup> Świętochowski, *Wspomnienia*, s. 113.

<sup>19</sup> *Nowe fantazje na stary temat*, „Prawda”, nr 26 z 28 VI 1884; *Pod uwagę*, tamże, nr 24 z 16 VI 1883.



która zaniknie w wyniku parcelacji, a Królestwo Polskie w rezultacie stanie się „krajem chłopskich gospodarstw”. Powyższe poglądy w kwestii „unarodowienia ziemi” ukształtowane zostały pod wpływem systemu ekonomii politycznej Johna Stuarta Milla<sup>20</sup>, skonfrontowanej jednak z polską specyfiką w dziedzinie gospodarczej i społecznej.

Między 1883 a 1886 r. niejednokrotnie na łamach „Prawdy” popularyzował Popławski myśl stworzenia „kredytu włościańskiego” na zakup ziemi dla chłopów bezrolnych i małorolnych, których liczbę po 20 latach od chwili uwłaszczenia szacował na ok. 2 mln. Środków kredytowych na ten cel miał według początkowych planów dostarczyć tzw. fundusz użyteczności publicznej, później Towarzystwo Kredytowe Ziemskie; od 1884 r. możliwość taką upatrywał w projektowanym przez rząd rosyjski rozszerzeniu na teren Królestwa działalności Banku Włościańskiego. Toteż kiedy w końcu 1886 r. powołanie tego Banku uręalniło się, Popławski w rzeczowej formie opowiedział się za stworzeniem dogodnych dla chłopów warunków kredytowych. Dowodził konieczności sprzedaży chłopom także młynów, cegielni, zakładów przetwórstwa rolnego oraz umożliwienia nabywania całych majątków ziemskich wraz z zabudowaniami, na których chłopom mogliby gospodarować wspólnie, tworząc odpowiednie stowarzyszenia.

Powstałe pod wpływem teorii Milla koncepcje rozwiązania sytuacji ekonomiczno-społecznej chłopstwa, a hołdowali jej i popularyzowali w „Prawdzie” także Świętochowski i Potocki, nie przysłały Popławskiemu rzeczywistej oceny roli Banku Włościańskiego. Protestował przeciwko traktowaniu tej instytucji jako panaceum na dotkliwie odczuwany przez chłopstwo głód ziemi. „Działalność jego — pisał w 1886 r. — będzie tylko półśrodkiem, łagodzącym zaledwie dziesięjszy stan rzeczy. Nie o wiele zmniejszy ona ludność bezrolną, a w najlepszym razie powstrzyma jedynie jej przyrost; skuteczniej może wpłynie na położenie włościan małorolnych”<sup>21</sup>. Konstatacja powyższa spełniała również dodatkową funkcję. Miała uspokoić część opinii publicznej, związaną blisko ze sferami ziemiańskimi, którą niepokoiła myśl o wzroście kosztów najmu robotników rolnych. Popławski rozwiewał ten niepokój, zwracając uwagę na powolność procesu tworzenia samodzielnych gospodarstw chłopskich oraz na korzyści, jakie przyniesie parcelacja w postaci wzroście cen ziemi. Atakował jednocześnie powiązaną z ziemiaństwem prasę, otwarcie stwierdzając, iż „przedstawiciele interesów szlachty wrogo przyjmują projekty parcelacji i banku”. Wykazywał, że „bez wątpienia najglówniejszą rolę gra tu owa niechęć do chłopów, która, niestety, przejawia się nieraz w postępowaniu klas uprzywilejowanych wtedy nawet, kiedy

<sup>20</sup> *Kredyt włościański*, tamże, nr 7 z 16 II, nr 8 z 23 II 1884; por. J.S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej*, t. 1, Warszawa 1965, s. 405 i n.

<sup>21</sup> *Bank Włościański*, „Prawda”, nr 46 z 13 XI 1886.

korzyść tego chłopca nie przynosi im żadnej szkody, a nawet pewne zyski"<sup>22</sup>.

Sprawę parcelacji majątków ziemskich, możliwość zakupu przez chłopów całego arealu tych majątków miała dla Popławskiego dodatkowy aspekt — narodowy. Wielu ziemian sprzedawało swoje majątki dysponującym odpowiednimi kapitałami Żydom lub Niemcom, a więc ludziom narodowo obcym i — jak podkreślał — „najczęściej wrogo usposobionym względem kraju i ludności miejscowej"<sup>23</sup>. Ogólnie wypowiedzi Popławskiego, szczególnie w felietonach „Na widnokręgu”, cechowało jednak w stosunku do Żydów nastawienie demokratyczne. Jeśli pokpiwał z ich zachowań i specyficznych zwyczajów, czynił to z nutą sympatii. Inaczej było w stosunku do Niemców. Jego wrogość — podobnie jak całej polskiej opinii publicznej — uwidoczniła się szczególnie od 1885 r. pod wpływem antypolskiej polityki Rzeszy Niemieckiej, której wyrazem były „rugi pruskie” i powołanie Komisji Kolonizacyjnej. Z kolei znane z Poznańskiego fakty sprzedaży majątków ziemiańskich Niemcom przekonywały Popławskiego o słuszności swego ideowego wyboru, wyciągał bowiem wniosek, iż „lud polski zachował swoją narodowość mocniej i pełniej aniżeli warstwa inteligentna”. Podkreślał też z nadzieją, że tej świadomości i miłości do rodzinnej ziemi „żaden Bismarck wydrzeć mu nie może"<sup>24</sup>.

Osobną i liczącą się dziedziną w działalności dziennikarskiej Popławskiego w redakcji „Prawdy” były krytyki, recenzje i omówienia z aktualnie ukazujących się wydawnictw różnego typu i rangi. Najwięcej miejsca w tych krytykach poświęcał wydawnictwom ludowym. Szczegółowo analizował ich treści, ideowe i moralne przesłania oraz formę literacką. Można stwierdzić, iż w okresie „Prawdy” recenzje te były najbardziej wartościowym świadectwem stosunku Popławskiego do ludu oraz wyrazem stanowiska w sprawie roli i społecznych obowiązków polskiej inteligencji. Artykułował je następująco: „Wobec tej ciemnej masy, błądzącej na oślep nieraz o głodzie i chłodzie, nikt nie ma prawa do bezczynnej wegetacji w cieplarnianej atmosferze wygod materialnych i estetycznych zachwytyw”<sup>25</sup>. Działanie inteligencji widział jednak nie w „zstępowaniu do chat wieśniaczych” i brataniu się z chłopstwem, lecz w formie stałej uświadamiającej pracy — bezpośredniej lub poprzez książkę — pozwalającej chłopu zrozumieć jego położenie ekonomiczne i społeczne możliwości. Społeczeństwo polskie w ten sposób zyska na „pomnożeniu szeregów obywateli” — pisał — a inteligencja spełniająca

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże.

<sup>24</sup> *Demokratyzacja zasad*, tamże, nr 43 z 23 X 1886.

<sup>25</sup> Tamże, nr 49 z 8 XII 1883.

ten najprostszy obowiązek uzyska „postawy moralne” i cel własnego istnienia.

Ocena Popławskiego jako krytyka literackiego jest zagadnieniem bardziej złożonym. Przede wszystkim należy zauważyć, iż do wykonywania tej pracy nie miał on większego przygotowania fachowego poza własnym czytaniem. W krytykach informacyjnych, w omówieniach popularyzujących pewne prace odzwierciedlał własne upodobania i gusty literackie. Nie wydaje się też, aby na treść jego dziennikarskich wypowiedzi wpływała okoliczność, iż pisze do tygodnika, którego redaktor i wydawca jest także cenionym pisarzem. Przyznać trzeba, że swoje oceny i uwagi o bieżącej produkcji literackiej ferował Popławski z dużą swobodą i nie unikał ocen kontrowersyjnych. I tak w początku 1884 r. rozpętał dyskusję i polemikę ze „Słowem”, kwestionując poprawność gramatycznej formy oraz stosowania rusycyzmów w drukowanej w nim aktualnie w odcinkach powieści Henryka Sienkiewicza *Ogniem i mieczem*<sup>26</sup>. Znacznie większym echem, głównie z powodu procesu sądowego, odbiła się jego napastliwa w tonie recenzja zbioru nowel Gabrieli Zapolskiej *Akwarele*. Sprawa ta w piśmiennictwie jest znana, na bieżąco informowała o niej warszawska prasa, w tym także „Prawda”. Jednakże pod wpływem fragmentu *Wspomnień* Świętochowskiego wkradła się pewna nieścisłość do biografii Popławskiego i tym samym do wyjaśnienia, dlaczego, zanim podjęto próbę odwołania wobec Zapolskiej zarzutów o plagiat, ukazało się aż 10 kolejnych numerów tygodnika.

Wspominając o tym incydencie, Świętochowski autorytatywnie stwierdzał, iż Popławski „oskarżył w »Prawdzie« (1886), p. Zapolską o plagiat i nazajutrz dostał się do Cytadeli”<sup>27</sup>, a więc fakt ten jakoby przeszkodził wcześniejszemu rozwiązaniu tej sprawy. Ponieważ informacja ta jest błędna, przypomnę, że Zapolska została zaatakowana w artykule *Sztandar ze spódnicy* w nr. 35 z 29 VIII 1885 r. Natomiast *Wyjaśnienie* Popławskiego, które było niefortunnym cofnięciem zarzutów o plagiat i dodatkowo obrażało obrońców Zapolskiej, ukazało się w nr. 46 z 14 XI tego samego roku. Czasu między sierpniem a listopadem nie mógł on spędzić w Cytadeli, jeśli regularnie co tydzień ukazywał się w tym czasie jego felieton „Na widnokregu”. Popławski istotnie był aresztowany w okresie swej pracy w „Prawdzie”, ale rok wcześniej, w lipcu 1884 r., i osadzony w Cytadeli, gdzie — jak wspominała jego małżonka — spędził 3 miesiące<sup>28</sup>.

Należałoby raczej sądzić, że rozwiązanie sprawy zatargu z Zapolską przejął w swoje ręce Świętochowski i on kierował rozwojem sytuacji,

<sup>26</sup> Tamże, nr 5 z 19 I; nr 7 z 2 II 1884.

<sup>27</sup> Świętochowski, *Wspomnienia*, s. 148, por. przypisy S. Sandlera, *tamże*, s. 283—284; zob. też L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 400.

<sup>28</sup> Popławski, *Pisma polityczne*, t. 1, s. XIX.

bagatelizując oburzenie autorki oraz poparcie, jakiego udzieliła jej warszawska prasa. Nie docenił przy tym animozji osobistych swoich byłych współpracowników: Władysława Wścieklicy i Ludwika Straszewicza, ani też niechęci warszawskiego środowiska dziennikarskiego, które znalazło dogodny pretekst, aby zdezwuować go jako redaktora. Z *Liberum veto*, pisanego już po zakończeniu procesu, wynika, że Świętochowski po prostu nie spodziewał się, aby jakiegokolwiek konsekwencje mogły dotknąć „Prawdę”, skoro wcześniejsze ataki na Zapolską gazet lwowskich i warszawskich pozostały bezkarne<sup>29</sup>. Wyrok sądowy oddalił wprawdzie oskarżenie pomawiające Świętochowskiego i Popławskiego o „potwarz i dyfamację”, ale opinia publiczna Warszawy była przeciw nim.

„Prawda” — jak pisał sam Świętochowski — była „odbiciem zasad jej redaktora”<sup>30</sup>, a więc czuwał on nieustannie nad jej obliczem ideowym, społecznym i politycznym. Dlatego też brak możliwości głoszenia w pełni własnych poglądów oraz wspomniane już ograniczenia w doborze tematyki publikowanych artykułów spowodowały odejście z redakcji „Prawdy” w 1885 r. J. K. Potockiego, a z końcem września 1886 r. J. L. Popławskiego. „Przyszli »głosowicze« — wspominał po latach Ludwik Krzywicki — od dawna szukali pisma umożliwiającego im swobodę wypowiedzi. Przymierzali swoje plany redakcyjne kolejno do »Fortuny« wydawanej przez Komierowskiego, następnie w początkach 1886 r. związali się przejściowo z przejętym przez Gruszeckiego »Wędrowcem«, aż wreszcie po kolejnych zmianach »Fortuny« w »Figaro Warszawskie«, a później w »Głos« w nim znaleźli swoje miejsce”<sup>31</sup>. Pierwszy numer tego tygodnika społeczno-politycznego i literackiego ukazał się 2 X 1886 r. pod redakcją J.K. Potockiego.

Znane jest negatywne nastawienie Świętochowskiego do „Głosu”. W październiku i listopadzie 1886 r. w licznych wypowiedziach na łamach „Prawdy” podawał on w wątpliwość potrzebę społeczną wydawania tygodnika tego typu. Sugerował, aby było to pismo o charakterze ekonomicznym, socjologicznym lub krytyczno-literackim, zatem fachowym i oddalonym od profilu „Prawdy”. W monografii poświęconej Świętochowskiemu z okresu jego redaktorstwa w „Prawdzie” podkreśla się, że ewentualnej konkurencji „Głosu” nie uważał ona za „zagrożenie swego pisma”, drażniła go jedynie myśl, iż „Głos” tworzą jego byli współpracownicy<sup>32</sup>. Inaczej tę kwestię potraktował Krzywicki, popularyzator naukowego socjalizmu w „Prawdzie”, później przejściowo także w „Głosie”. Uważał on, że Świętochowski „miał powody obawiać się, iż pewna część prenumeratorów, rzucająca się przede wszystkim na ar-

<sup>29</sup> „Prawda”, nr 16 z 24 IV, nr 18 z 1 V 1886.

<sup>30</sup> List do E. Przewońskiego z 22 III 1885, cyt. za: Brykałska, *op. cit.*, s. 111.

<sup>31</sup> Krzywicki, *op. cit.*, s. 401.

<sup>32</sup> Brykałska, *op. cit.*, s. 109.

tykuły tych, którzy odeszli, 'zamiast „Prawdy” zaprenumeruje nowe pismo, pojmując, jaki kierunek kryje się w „Głosie” pod „kulturą chłopską”. A ubytek jakichś 150 prenumeratorów — podkreślał Krzywicki — byłby to jednakże poważny ubytek z dochodów z „Prawdy”<sup>33</sup>. Stąd akcentowane w naszym piśmiennictwie przekonanie, w ślad za publicystką Świętochowskiego, że źródłem jego ataku na „Głos” były niezręczności nowej redakcji popełnione przy rozsyłaniu „Prospektu” pisma, wydaje się być wyłącznie pretekstem.

W prospekcie „Głosu” — jak się wydaje — rozdrażniały Świętochowskiego przede wszystkim nazwiska ludzi zaproszonych przez Potockiego i Popławskiego, którzy napisali dla pisma okolicznościowe teksty. Znaleźli się bowiem wśród nich, pochodzący z zaborów rosyjskiego i austriackiego, jak i z emigracji, znani pisarze i poeci, uczeni i publicyści — zarówno tacy, którzy publikowali w „Prawdzie”, jak i inni, równie popularni, których Świętochowski nie zdołał pozyskać do współpracy. Tym można tłumaczyć kąśliwą jego wypowiedź: „Garnitur dosyć duży, ale jest w nim wiele kamieni pożyczonych na uroczyste otwarcie wystawy”. Całe przedsięwzięcie Potockiego i Popławskiego skwitował natomiast złośliwym mottem krytyki specjalnie wprowadzonej przez niego do pisma rubryki „Pod mikroskopem”: „Chęć jest wielka, ale siła mała”<sup>34</sup>.

Ciekawy i skłaniający do myślenia na temat kultury dziennikarskiej Świętochowskiego był fakt, że w tych samych numerach tygodnika, w których ostro atakował obu współredaktorów i ludowo-inteligenckie hasła „Głosu”, drukowane były także artykuły Popławskiego. Wśród nich opublikowany został dwuczęściowy artykuł *Demokratyzacja zasad*, który w swej społecznej treści niewiele odbiegał od wystąpień Popławskiego w „Głosie”, poświęconych sprawom ludu i stosunkowi do niego pozostałych klas polskiego społeczeństwa. Różnił się od tamtych o tyle, że nie zawierał hasła najbardziej bulwersującego ówczesną prasę, tzn. o „podporządkowaniu warstw odrębnych interesom ludu”. Mówił natomiast o „dwu odrębnych światach”, „odrębnych narodach” — chłopskim i warstw uprzywilejowanych, analogicznie jak w „Głosie” o „dwu cywilizacjach”<sup>35</sup>. Felieton „Na widnokręgu” w numerze z 2 X 1886 r. napisał już J. Zbrucki, co oznaczało, że Popławski przestał pełnić swe funkcje w redakcji. Mimo osobistych napaści na niego nie przeszkadzało to Świętochowskiemu drukować przez następne 6 tygodni materia-

<sup>33</sup> Krzywicki, *op. cit.*, s. 400.

<sup>34</sup> „Prawda”, nr 42 z 16 X 1886, por. nr 46 z 13 XI 1886. Dziwi ten atak, bowiem wg Krzywickiego rozstanie Świętochowskiego i Popławskiego „nie pozbawione było pierwiastków tkliwych”.

<sup>35</sup> Tamże, nr 42 z 16 X, nr 43 z 23 X 1886, por. „Głos”, nr 3 z 23 X 1886, zob. też Popławski, *Pisma polityczne*, t. 1, s. 133—140.

łów, które — jak można sądzić — zgromadzone były w tekach redakcyjnych „Prawdy”.

\*

Lata współpracy ze Świętochowskim okazały się bardzo ważne dla przyszłych losów Popławskiego. Pozwoliły mu nie tylko uformować warsztat dziennikarski i dokładnie poznać tajniki pracy redakcyjnej. Przede wszystkim w znacznym stopniu wpłynęły na jego sposób myślenia, metody analizy zagadnień społecznych i wybór, a raczej okrzepnięcie jego ideologicznych przekonań, w redakcji bowiem miał możliwość poznania różnych kierunków ówczesnego ruchu umysłowego i politycznego. Popławski poznał środowisko dziennikarskie i dał się jemu poznać jako utalentowany dziennikarz i publicysta. Nawiązywał owocne kontakty z wieloma interesującymi ludźmi, które wykorzystywał w swej późniejszej pracy redaktora. Można z całą stanowczością stwierdzić, iż bez tych lat pod kierunkiem Świętochowskiego mniej pomyślny byłby jego prawie samodzielny start zawodowy w „Głosie” i inna byłaby ranga tego pisma w polskim przelomie politycznym i umysłowym drugiej połowy lat osiemdziesiątych XIX w.